

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



1653

N. Grop.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin dn. 4. Stycznia. — Naj. Pan raczył księciu Bogusławowi Radziwiłłowi nadać order orla czerwonego pierwszjej klasy.

Berlin dn. 2. Stycznia. — Gazeta Zeitungshalle donosi z Potsdamu, że tam się utworzył komitet centralny do utworzenia powszechnego związku strzelców krajowych, z dotychczasowych bractw strzeleckich po miastach pruskich. Komitet ten przesłał do innych komitetów projekt do organizacyi związku powszechnego strzelców, obszerniej się rozwodzi nad celem tego związku i zaprasza je do Potsdamu na wspólną naradę w tej mierze. Komitety w Brandenburgii, Szląsku, Saksonii i poznańskim przyrzekły przysłać deputacye od siebie.

Process przeciw Polakom rozpoczął się w drugiej instancyi w Lutym. Ze skazanych wyrokiem obwinionych 89 apellowało, równie prokurator zaniósł ze swjej strony apellacyę. Prezes Bonseri będzie przewodniczył sądowi apellacyjnemu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

R o s s y a.

Odessa, d. 17. Grudnia. — Po zaślubieniu się małżeńskiem wielkiego księcia Konstantyna z księżniczką Altenburską ma zamiar cesarz zamianować nowego wicekróla polskiego. Z początku dorozumiewano się, że wybór padnie na Konstantyna, ale cesarz względem niego ma inne plany. — Konstantyn, jak głosi stara tradycja, zbudował Konstantynopol, Konstantynowi wydarli Turcy Konstantynopol, przeto i Konstantyn zdobędzie go na niewiernych. Cesarz przeto chowa wielkiego księcia Konstantyna na ten cel przy sobie.

Petersburg. — O cholery. Z ostatnich doniesień o postępach cholery wybieramy następujące wiadomości we względzie zachodnich gubernii.

W tych, które przebiega Dniepr, epidemija zda się zatrzymała w postępie swoim ku granicom zachodnim państwa. Prawie od miesiąca przestała posuwać się w tym kierunku i zda się, iż nad brzegami Dniepru znacznie straciła na swjej sile, tak co do liczby osób które napastuje, jako i co do stosunku śmiertelności. W cholery tam grasującej trudno nawet rozeznąć tę epidemiją, która taką zadała klęskę w Saratowie, Woroneżu i Kursku, a która nieprzestaje jeszcze, lubo w mniejszym stopniu, trapić gubernije kazańską i orenburską, gdzie dotąd połowa chorych umierała. Śmiertelność zaś w gubernijach zachodnich, przedstawia cyfry następujące:

Od początku epidemii było w gubernijach: poławskiej, po 22. Listopada 2010 chorych, 665 umarłych; czernichowskiej, po 19. Listopada 1370 chor., 417 umarłych; kijowskiej, (nielicząc miasta) po 25. Listop. 1566 chor., 490 umarłych; mohylewskiej, po 27. Listop. 1632 chorych, 297 umarłych.

Tylko w Kijowie cholera była w swym zwykłym natężeniu, śmiertelność szła w takim stosunku, jak nad brzegami Wolgi. Podług dokładnych wiadomości, zebranych pilnie przez miejscowe władze, w ogóle w mieście Kijowie, od początku epidemii po dzień jej ustania, to jest po 17. Listop. umarło 990 z liczby 1680 chorych. Z powiatów najwięcej ucierpiał: kijowski, wasilkowski i traszczański, a z miast, Skwira.

W Mohylewie nad Dnieprem, epidemija dosięgła 20. Listopada najwyższego swego rozwinięcia; 20 i 21go tego miesiąca było 58 i 62 nowych chorych, a 22 i 10 umarłych. Odtąd choroba zaczęła ustawać. Od początku po 27. Listop. w ciągu czterech tygodni, 1005 było chor., a 209 umarło. Następne są miasta gubernii mohylewskiej dotknięte cholera: Rohaczew, Bychow, Kopyś, Sienno, Mścislaw i Orsza, z ich powiatami, oraz powiaty bielicki i mohylewski. Epidemija zaczęła się ze szczególną

szybkością od 13. Listopada szerzyć w Szklowie, ale i tam śmiertelność w nader małym była stosunku. W ogóle po 22. Listopada z 218 chorych, umarło 15 osób.

W gub. podolskiej i mińskiej, cholera nie poszła dalej; od 5. Listopada w Krzywem jeziorze, w powiecie bałtским, ustala.

W Dorogobużu gub. smoleńskiej, cholera zdala się też ograniczać do przypadków jakieśmy wymienili w ostatnich doniesieniach. W samym Smoleńsku zachorowała 23go Listopada jedna kobieta z symptomatami cholery, ale skutkiem spiesznego podanego ratunku, jest nadzieja zachowania jej przy życiu.

F r a n c y a.

Paryż, d. 30. Grudnia. — Constitutionnel dziś powiada, że Guizot ułożył plan do niezwłocznej interwencyi w Szwajcaryi, ale przez własnych kolegów został wstrzymany od podobnego obłąkania i dla tego ograniczył się na doniesieniu dworom, iż należy teraz tylko odpowiedzieć władzy szwajcarskiej na jej notę dyplomatyczną. Przed kilku dniami przesłał Guizot do różnych dworów projekt do odpowiedzi. W nocy tej Guizota powiadzano, że mocarstwa uważać się będą za uwolnione od przyjętych przez siebie obowiązków, jeżeli sejm walny szwajcarski nadweręży ustawę z roku 1815.

Union monarchique powiada, że na obiedzie u hr. Montaliveta, powiernika Ludwika Filipa, Guizot i Molé nadspodziewanie razem spotkali się, ale przez cały czas nietylko obojętność, ale nawet lekceważenie wzajemne okazywali.

Rzeczą jest pewną, że ministerstwo miało zamiar przedłożyć izbom prawo zakazujące uczt na cześć reformy wyprawianych, ale później odstąpiło od tego zamiaru i ograniczyło się na zburzeniu tych uczt w ustępie jednym mowy królewskiej.

Democratie pacifique powiada: wiemy z pewnego źródła, że w skutek wyższego zalecenia pułkownikom i dowódcem oddziałów wojskowych, które wczora tworzyły szpaler podczas przejazdu króla, wydano rozkaz do wydawania okrzyków: niech żyje król! Zapytujemy się, jaka będzie godność naszych żołnierzy i oficerów, kiedy wydają rozkazy do natchnienia, które jest najwolniejszym darem natury ludzkiej.

Podają za główny powód nieodwołania dotychczasowego posła do Szwajcaryi pana Bois le Comte, obawę, aby podczas rozpraw nad adresem nie dawał objaśnień w izbie parów, któreby stały się mogły nieprzyjemnymi dla ministerstwa.

Na posiedzeniu izby parów, wybrano sekretarzy i komisyją adressową. W izbie deputowanych odczytano doniesienie izby parów, iż już utworzyła swe biura. Następnie oświadczył prezes izby ze starszeństwa, iż rozpocznie się głosowanie nad wyborem prezesa i wiceprezesa izby. Głosujących było 363; za Sauzetem, kandydatem większości konserwatywnej oświadczyło się 227, przeto ogłoszono go prezesem na rok 1848. Odilon Barrot miał 105, Dupin 13, a Dufaure 9 głosów za sobą.

Na posiedzeniu dzisiejszym izby deputowanych, pod prezesostwem ze starszeństwa, przystąpiono do wyboru wiceprezesa. Ministrowie odnieśli zupełne zwycięstwo, wybrano czterech kandydatów ze stronnictwa konserwatywnego. Bignon otrzymał na 355 głoszących 217, Lepelletier d'Aulnay 210, Bugeaud 206, i Delessert 195 głosów, gdy tymczasem główny kandydat opozycyi, przeszłoroczny wiceprezes Leon de Maleville, tylko miał 112 głosów. Poczem czterech pierwszych ogłoszono wiceprezesami izby.

Wiść chodzi, że książę Syrakuzy, brat króla neapolitańskiego, otrzymał od swego dworu rozkaz opuszczenia natychmiast Paryża i powrócenia do Neapolu. W zamku mocno się tém zajmują.

Legitymistowski dziennik Union Monarchique mówi: «Gdyby kolegia wyborcze jutro zwołane były, wysłana przez nie do izby większość,

zająłaby niewątpliwie miejsce po lewej stronie. Nikt temu nie zaprzeczy, nawet najzarliwsi przyjaciele ministerstwa. Nie wiadomo, ile dni jeszcze pozostaje do życia gabinetowi Guizota, to wszakże pewna, że panowanie doktrynerskie nie może trwać dłużej jak ten ostatni rok prawodawstwa. — Wiele jest przyczyn tego gwałtownego przesilenia umysłów; jedne pochodzą z wewnętrznego położenia, inne z kłopotów i niebezpieczeństw Europy. Trudnoby było oznaczyć, czego się Guizot najwięcej obawiać powinien, zalewu wewnętrznego czy zewnętrznego. W każdym razie przygotować się należy na zaciętą walkę, która w przyszłym roku, a najpóźniej w 1849 zapewni tryumf większości radykalno-reformistowskiej.

Dalszy ciąg mowy p. Chaix d'Est-Ange w obronie hrabiny Mortier. — Hr. Mortier, par Francyi, który sądził księcia Praslin, który w dniu 7. Listopada miał przy sobie 12 brzytw, zimną stał do szyi swego dziecka przyłożył, ten mąż ma smutną śmiałość przypomnieć krwawą scenę w pałacu Sebastianich, powiedzieć, że hrabina Mortier chciała odegrać rolę księżny Praslin. Tu opowiada pan Chaix d'Est-Ange scenę zaszłą dnia 7. Listopada w hotelu Chatam, usprawiedliwia postępowanie władz, kanclerza i prefekta policyi, i usiłuje dowieść, że hrabia Mortier był w tym dniu zupełnie obłąkany. Na zarzut przeciwnika, że hrabia przez kilka godzin z 12 swemi brzytwami sam pozostawiony, nie targnął się jednak na swoje życie, co miało służyć za dowód nieistnienia zamiaru samobójstwa, odpowiada Chaix d'Est Ange, że wprowadzić nie zabił się hrabia, ale się tego obawiano i nad tem się naradzano. Wszyscy krewni hrabiego, z księciem Trevizo na czele, uważali go zawsze za obłąkanego. Sama familia jego zażądała najprzód, by go w domu obłąkanych zamknięto, iżby wolności swojej nadużyć nie mógł. Dopiero nazajutrz zmieniła ta familia swoje zdanie, ale wśród takich okoliczności rada familijna traci większą część swojej powagi. Familia chciała tylko złe zrozumianym sposobem ocalić godność imienia. Ale właśnie ta godność wymaga, aby hrabia w domu obłąkanych pozostał zamkniętym, by w przyszłości nie stał się zdolnym do nowych czynów obłąkania i szaleństwa (poruszenie między słuchaczami). Pan Chaix d'Est Ange dowodzi dalej, że spokojność, pewność w postępowaniu hrabiego były tylko pozorne. Na wstępie listu z dnia 7. Listopada do żony pisanego mówi: »Gdy ten list odbierzesz, twój syn, twoja córka i ja żyć już nie będziemy.« Jeżeli więc szczerze chciał zabić siebie i dzieci swoje, niech sąd rozstrzygnie, czy był przy zdrowym rozumie; jeżeli zaś nie miał tego zamiaru, tedy chciał cały świat oszukać i komedję odegrać (wrażenie). I to jest fałszem, jakoby hrabia tym listem chciał tylko żonę do siebie sprowadzić; łagodne słowo zapomnienia było na to dostatecznem; zamiast do siebie przyciągnąć, odpycha ją, zamiast przebaczyć, przeklina ją. A gdy nareszcie przybyła, on nie trwa w swoim szalonym postępowaniu. Mała córeczka, gdy mu ją wydarto, miała jeszcze na twarzy swojej ślady trwogi i przerażenia, i przez 4ry noce lekarskiego potrzebowała pielegnowania, bo miała gorączkę i malignę.

Commerce obliczył, że w przeciągu lat siedemnastu, od 1830. miało miejsce 1,129 procesów przeciw dziennikom, że 57 dzienników musiano zamknąć i że wyrokami sądów do tego były zmuszone. Przeciw pisarzom wymierzono przez ten czas kary 3,141 lat i 8 miesięcy więzienia a z dzienników w karach pieniężnych ściągnięto 7,110,500 fran. — Te wszystkie processa miały miejsce w skutek wniosku prokuratora królewskiego.

A n g l i a .

Londyn. 29. Grudnia. — Odpowiedź ministra na list dziekana w Hereford tak jest charakterystyczna, że warto ją tu powtórzyć. Woburn Abbey, 25. Grudnia 1847. Mój panie! Miałem zaszczyt odebrać pański list z 22, w którym mi donosisz, że masz zamiar wykroczyć przeciw prawu. Mam zaszczyt pozostać twym posłusznym sługą, John Russel.

Wybór, który wczora się odbył w katedrze w Hereford, zakończył spór toczący się z duchowieństwem. Mimo to drzazga pozostała w ranie. Kapituła zwołana głosowała według obowiązku za Hampdenem. Tylko dziekan i kanonik Huntingford założyli przeciw wyborowi swe weto, ale bez dalszego oporu. Owszem dziekan głosujący przeciw Dr. Hampden, ogłosił go biskupem jednogłośnie wybranym i wydał okólniki w tej mierze. List lakoniczny ministra do dziekana, zapewne go spowodował do połowicznego posłuszeństwa. Ze starokatolickie stronnictwo przegrało bitwę, jest rzeczą widoczną. Przebiekają przecie o drugim spotkaniu i podobno nowo wybranego biskupa stawia jeszcze raz przed kratki sądu duchownego.

Prasa zajmuje się złym stanem armii i niedostatkiem środków obronnych kraju. Patrzą wszyscy z przestrachem na niedostateczną liczbę wojska i wpadają na rozmaite plany, które mają zapobiedz zagrażającemu niebezpieczeństwu. Obawiają się wypowiedzieć zdanie, że źle wpływa z systemu kosztownego rekrutowania. Armia angielska jest bardzo mała, w Anglii samą jest tylko 15,000. Wojskami w Irlandyi i koloniach rząd nie może rozporządzać, bo są one tam potrzebne. Wербowanie ludzi na całe życie do służby nie pociąga, wielkie zadatkowe, które rząd płaci i werbujący kaprale, wystawiają rząd na wielkie koszty. Rekrut jeden najmniejszy kosztuje 50 funt. szt., a zanim się na zdanego wyćwiczy żołnierza 30 do 40 funt. szt. Okoliczność ta w połączeniu z niezmiernymi podatkami uderzenia wszelkie powiększenie armii. W części uznają, że ten systemat poboru jest mylny, ale nie wazą się nawet nadmienić dumnym klasom boga-

tszym angielskim, żeby miały być brane do służby wojskowej. Dla Anglika byłoby rzeczą okropną, aby młody kupiec, student, urzędnik i szlachcic stał w jednym rzędzie z chłopem i nauczył się z nim rzemiosła wojennego. Tymczasem obawiają się wylądowania Francuzów i wszystkie pisma zatrudniają się rozbiorem tak drażliwej kwestyi. Cóż pocniemy, jeżeli 50,000 Francuzów nad brzegami Sussex wylądować, pomaszczą do Londynu, zabiorą bank, publiczne kassy i archiwa. Kiedy staroangielskie pisma śmiesznie rospawiają o obronie podobnej jak Saragosa, umiarkowańsze przyznają, że otwartego miasta, liczącego 2 miliony mieszkańców, z których 1½ miliona nie miała nigdy karabina w ręku, obronić nie można. Gwardia i inwalidzi liczą 20,000 ludzi, takie wojsko nie może się mierzyć z wojskiem lądującym tem bardziej, ponieważ nie masz w nim dostatecznej liczby artylerzystów i koni pociągowych dla artyleryi. Kiedy w roku 1827 wyprawiano armią do Portugalii, zamieniono konną artylerią w Woolwich na pieszą, aby baterią z 12 dział utworzyć.

— Sławny angielski ekonomista M'Culloch wydał rospawę o braniu spadków i rozwiązuje tę kwestyą jako każdy Anglik, przyznając praktyce angielskiej pierwszeństwo. Jeżeli w ogóle powiadamy, że często teoria z praktyką się niezgadza, to tego o Anglikach powiedzieć nie można. Każdy z nich zrosł z ustawami swojego kraju, zaczyna w młodości od praktyki a jeżeli się w teorii zabałamuci, to na to tylko, aby z niej wynieść przekonanie o wyborności rzeczy istnących w Anglii. Jeżeli Anglik rozwodzi się nad najlepszą konstytucyą, porównywa wszystkie władze i korzyści rządu, w końcu zawsze znajdzie, że konstytucya angielska z roku 1689. jest najlepszą. Skoro rozmyśla nad modlitwą i książką do nabożeństwa, w końcu powie, że wszystkie doskonałości zawiera znana Common Prayer Book. Anglik nieraz przymuszony jest przypuszczać cuda, dla dowiedzenia niejednej przypadkowości w ustawach swojego kraju. Tak w kościele jak w rządzie angielskim wiele powstało z przypadkowości lub humoru osób pojedynczych. Co tak powstało, nie może mieć znamion doskonałości, ale wtenczas powie Anglik, że tak się stało z dopuszczenia bożego i jest rzeczą cudowną. Z takiego dopuszczenia i branie spadków według praw angielskich jest najdoskonalsze według M'Cullocha. Do doskonałości jednak jednej rzeczy tylko tym spadkom niedostaje według niego, to jest dla zabezpieczenia niepodległości spadkowych prawodawców, należałoby włożyć na nich obowiązki, ażeby parowie przy swém zamianowaniu ustanawiali majoraty, czyli żeby im i ich następcom niewolno było sprzedawać dóbr i aby z nich tylko ciągnęli użytki. Z tego okazuje się, że majoratów w Anglii nie masz.

Dla uniknienia przypadków ze starcia się statków parowych wypływających, stojące na kotwicy okręty mieć będą jedno, płynące trzy światła, białe, zielone i czerwone.

Czytamy w Independance: Postanowienie izby niższej w kwestyi żydowskiej zdziwić mogło wszystkich. Izba niższa, która się głosi najbardziej oświeconą i najliberalniejszą ciałem prawodawczym, przyjęła większością tylko 67 głosów projekt w kwestyi, rozstrzygniętej już dawno przez ludzi bezstronnych i opinię publiczną. Większość tak znakomita w każdym innym przedmiocie stanowiłaby tryumf. Ale w Anglii, we wszystkich kwestyach dotyczących się religii, panuje taka bigoterja, taka massa przesądów i niewiomości pomiędzy pewnymi potężnymi i uorganizowanymi klasami społeczeństwa, że to cząstkowe zwycięstwo przyjaciół liberalizmu zachęci ich do nowych usiłowań, w celu utrzymania dawnego stanu rzeczy. Rozprawy w uderzający sposób wykazują jak mały wpływ naczelnicy stronnictw wywierają na swych przyjaciół politycznych. Ani jeden członek izby, mający pretensyę uchodzenia za męża stanu, nie mówił przeciw projektowi, którego bronili lord John Russel, lord Morpeth, pan d'Israeli, lord Bentinck, i jak mówią, sir Robert Peel, jakkolwiek ten nie wyrzekł, ani słowa. Wszyscy ci ludzie zajmują pierwsze miejsce jako mówcy i jako naczelnicy stronnictw. Z przeciwniej strony spotykamy ludzi nie małej zasługi moralnej, ale mniejszego znaczenia pod względem intelektualnym, którzy mówią i votują wedle myśli i zasady naprzód przyjętej, a o jej nieomyślności nawet wątpić nie śmieją. Ci ludzie reprezentują anglikanizm w jego najprzykrzejszej formie, jako instytucyę niewzruszoną, której zasadą tylko przesądów zbiór, a życiem duch nienawiści, niezgodny z duchem moralności chrześcijańskiej. Ale dziś w Anglii wpływ ten jest potężnym, a ludzie tej opinii wspieranymi są w swą niedorzeczną opozycyę przez mnóstwo sekt, zostających w opozycyę z kościołem anglikańskim. Wszystkie te sekty ożywia zakorzeniona nienawiść przeciw żydom. Dziś, posiadając wszelką swobodę, chcą odmówić tymże praw, których niedawno dla siebie z takim krzykiem domagały się. Oprócz tych przesądów religijnych przeciw żydom, spotykamy jeszcze nader silny przesąd społeczny; tych dwóch przesądów ludzie oświeceni nie mogą zdruzgotać od razu. Gdyby przyjaciele znakomitych obrońców bilu połączyli się z swemi naczelnikami, w takim razie zyskanoby większość nie przepartą. Odczytanie bilu odroczone do 7. Lutego. Przez ten czas użyją wszystkich środków agitacyi, by rozognić łatwo zapalny fanatyzm stronnictwa kościelnego. Obawiać się należy, iż większość dotychczasowa jeszcze się zmniejszy, a izba wyższa, na tak małą większość nie uważając, bil odrzucić może.

Grypa (influenza), która panuje tej chwili w Londynie, zdaje się mieć straszniejsze skutki niż w Paryżu. Według Times, śmiertelność w osta-

tnich dwudziestu dniach przewyższyła znacznie zwyczajną liczbę w tej porze roku. Średnia tygodniowa liczba umarłych w ciągu jesieni wynosi 1046; w tygodniu zaś ubiegłym z dniem 27. Listopada, liczba umarłych podniosła się do 1667; w następnym tygodniu liczba umarłych doszła do 2454, to jest o 209 na dzień więcej niż zwykle. W dwóch przeto tygodniach przewyżka nad średnią zwyczajną liczbę wynosi 2038; a w ostatnim tygodniu, liczba umarłych, według doniesienia gaz. Times, jeszcze się pomnożyła. W roku 1832. podczas panowania cholery, liczba umarłych w Londynie i przedmieściach nie przechodziła 5275 na tydzień.

Kwestya przypuszczenia żydów do parlamentu wywołała większy ruch jak się z początku spodziewano, szczególniejszą stała się przyczyną rozdziału pomiędzy torysami protestanckimi. Przynajmniej Morning Herald mówi o dwóch naczelnikach tego stronnictwa, lordzie Bentinck i panu d'Izraeli, z goryczą, równającą się otwartej nieprzyjaźni.

H i s z p a n i a.

Madryt, dn. 24. Grudnia. — Znowu przebyliśmy przesilenie ministerjalne. Minister Orlando z rozkazu królowej Krystyny wziął dla tego uwolnienie od obowiązków, aby w kłopot wprowadzić prezydenta ministrów.

— Kongres zajmował się na wczorajszym posiedzeniu kilku wypadkami powtórnego wyboru. Żywa rozprawa toczyła się z powodu pana Arazzola, ministra łask i sprawiedliwości. Opozycja dowodziła, że powinien się poddać powtórnemu wyborowi, ponieważ z rady królewskiego przeszedł na urząd prokuratora przy najwyższym trybunale. Komissya oświadczyła się przeciw konieczności powtórnego wyboru, ponieważ widziała w tym awansie tylko prostą zmianę. Izba zatwierdziła zdanie komissyi większością 113 przeciw 43 głosom.

Mówią, że już podpisano rozkaz wypłacenia należitości, przypadających wszystkim klasom wierzycieli krajowych.

W korespondencji datowanej z Rzymu z dnia 28. Listopada, zamieszczonej w tymże dzienniku, czytamy: «Donosiłem panu w mym ostatnim liście, że lord Minto zimno był przyjętym przez dwór rzymski. Szlachetny lord żalił się przed lordem Palmerston na brak serdeczności, objawiany mu ze strony dworu rzymskiego. Lord Palmerston wysłał zatem do niego jednego z swych krewnych, pana Cadogan, z poleceniem opuszczenia Rzymu i udania się do Neapolu, jeżeli dwór papieżki nie objawi dlań więcej życzliwości. Dwór rzymski w istocie nader jest grzecznym dla lorda Minto, ale nie więcej, co go wcale niezadawalnia, ponieważ szlachetny lord spodziewał się, że go przyjmą z otwartą ręką».

W ł o c h y.

Rzym, dn. 20. Grudnia. — Przeszło 200 oficerów wojska liniowego podali prośbę do prałata Rusconiego, zawiadującego wydziałem wojennym z prośbą, ażeby niewłaściwe stosunki wojskowe, które się z dawnych czasów dotąd utrzymały, poznoszonymi były. Przyrzekł wspomniany prałat, że wszystko poczyni, co tylko będzie w jego mocy.

W ostatni czwartek ojciec Ventura miał prywatne posłuchanie u Ojca Ś. Nie masz wątpliwości, że ten zakonnik, jest przewodzącą całego nowego ruchu pomiędzy ludem. Ma on co dzień większy wpływ u Piusa IX. i oczywiście widać, że kiedy ma jakiegokolwiek pytanie do uczynienia, to zawsze znajdzie przystęp. Przyrzekł on miewać kazania w kościele Ś. Piotra ciągle, lecz po tém ich zaprzestał, niewątpliwie dla tego, że się widział przeciążonym innemi pracami. Zatrudnia się zaś zgłębianiem przedmiotów politycznych i zdaje się, że pojął należycie w jakim stosunku duchowieństwo stoi do postępu. Jego zdanie całkiem inne jak jenerała jezuitów Roothana, który ciągle utrzymuje, że żaden jezuita niemieszkał się w politykę.

S z w a j c a r y a.

Z kantonu Uri donosi pod dniem 26. Grudnia, że gmina krajowa przyjęła wszelkie propozycje, złożone przez rząd tymczasowy. Uchwała w tym względzie zarazem wydana jako rozporządzenie rządu, brzmi w tych słowach:

Względem nowych przedmiotów rada rządowa ma zażądać rozstrzygnięcia i zatwierdzenia od rady krajowej (to jest rządu in pleno). Rada rządowa stoi wreszcie pod kierunkiem i nadzorem rady krajowej i jej winna zdawać rachunki ze wszelkich swych spraw. Krewni w pierwszym stopniu pokrewieństwa i powinowactwa, mogą razem tylko dwaj być członkami rady rządowej. Rada okręgowa kantonu Uri; pojedyncza, podwójna i potrójna rada krajowa, sąd siedmiu w Reuss i Schächen, zostają przy swoich atrybucjach i obowiązkach, krom niektórych niniejszem wyjętych, według dawniej praktyki i z urządzeniami co do pracy oraz wyborów, jako też rada okręgowa w Usern stósownie do zawartych umów. Sądy, a mianowicie sąd siedmiu i sąd jedenastu, jako też sąd w okręgu Usern, sąd kantonalny, albowi sąd appellacyjny wyrokuja stósownie do naszych ustaw we wszystkich sprawach karnych. Jawność obrad rady krajowej zostaje przyjęta. Wyjątek będzie tylko miał miejsce przy wydawaniu wyroków karnych i innych okolicznościach, które nie są stósowne do rozpraw publicznych. Rada tajna jest zniesioną; dotychczasowe jej dochody przechodzą na skarb krajowy. Urząd skarbowy, co rok winien zdawać rachunki rządowi względem swjej administracji, które to rachunki przez komitet w ciągu dwóch następnych miesięcy powinny być przejrzane i ludowi ogłoszone.

Rada krajowa otrzymuje polecenie do przejrzania naszej konstytucyi i ustaw z uwzględnieniem atoli, o ile tylko będzie można, naszych zwyczajów i obyczajów, jako też ku poczynieniu do gminy krajowej wniosków do wszelkich potrzebnych zmian i ulepszeń. Gdyby na przyszłość miały się pokazać spory i nieporozumienia między Uri i Ursern co do istnącego układu rzeczy, natenczas będzie rozstrzygał sąd polubowny z dwóch rozjemców i jednego sędziego. Każda strona obiera sobie rozjemcę, a ci obierają sędziego. Powinni oni być obywatelami kantonu a przynajmniej w nim osiadłymi. Skoro obadwa rozjemcy nie mogą się z sobą porozumieć względem oboru sędziego, to los rozstrzygnie, który z dwóch przez nich proponowany ma nim zostać. Zniesienie processów tajemnych stanowi się jako podstawna zasada. Dalsze wykonanie tej zasady porucza się radzie krajowej. Wszelkie władze, ustawy i rozporządzenia, które przez niniejsze postanowienie nie zostały zmienione albo zniesione, pozostają w mocy. W każdym razie wynikłe wątpliwości lub trudne przypadki idą pod rozstrzygnięcie rady krajowej. Po przyjęciu przez gminę krajową (radę wielką, sejmik kantonalny) poczynione te zmiany w ustawach zasadnych, mają być przełożone sejmowi walnemu Szwajcaryi. Gmina krajowa ma zaraz rozpocząć wybory do niej należące. Obrani obejmą niezwłocznie swe urzędowania. Trwanie urzędu landamannańskiego, namiestniczego i podskarbiego, na ten raz, ma się rozciągać tylko do najbliższego zebrania się gminy krajowej, a pozostałych sześciu radców rządowych stósownie do przepisu regulaminowego i to z liczeniem czasu od zasiadania gminy krajowej.

Lucerna, dn. 25. Grudnia. — Radzca rządowy Zünd, który wrócił do Lucerny, był za czasów związku odrębnego prezydentem wydziału skarbowego i najwyższym komissarzem wojennym. Osadzono go w jednej celi zakonu jezuickiego. Mniemano powszechnie, że uciekł gdzie w głąb Austrii, a on tymczasem bawił o dwie godziny od Lucerny w Herrgottswald w miejscu znanem, w którym zgromadzają się chorzy dla pobierania kuracyi. Rodem jest on z kantonu St. Gallen, przyszedł jako chłopiec do Lucerny, wykształcił się w jednym biurze na agenta, a służył przy administracyi. Kiedy w skutek rozkazu naczelnj władzy związku odrębnego, to jest rady wojennej, kassa wojenna konfederacyjna zostająca w Lucernie, otrzymała przeznaczenie na wypłatę wojska, pan Zünd odbył ze wszelkimi formalnościami jej tradycją i nikt niepowątpiewa, że się z każdego grosza wytłumaczyć potrafi.

Freiburg, dn. 29. Grudnia. — Słychać, że reprezentanci konfederacyjni, mają już opuścić nasze miasto. Wieś Uebersdorf została obsadzona wojskiem; mieszkańcy pobili się w karczmie ze żołnierzami berneńskimi i miało się zanosić na dalsze niebezpieczne zwady. Rząd tymczasowy stoi podobno w zatargach z biskupem Marilley. Znany on jest z tego, że gdy mu w Genewie nie chciano dać probostwa, porzucił kanton i stał się jego nieprzyjacielem. Gdy została osieroconą katedra freiburska, umiał podobać się i jezuitom i tym duchownym, co z nimi nie trzymali, a więc snadno wyszedł na biskupa. Im bardziej rozwijały się ówczesne stosunki, tém silniej wiązał się z rządem, aż nakoniec zaczął z wielką żarliwością zapowiadać wojnę religijną. Rząd tymczasowy wystąpił teraz przeciw niektórym duchownym, którzy niezaprzstawali poduszczać pomiędzy obywatelami; obcych księży powypędzał z kantonu, a niektórym krajowym poodbierał prebendy, lub przynajmniej zawiesił ich we wykonywaniu urzędów, tymczasem biskup tych kroków rządowych nie zatwierdził i w miejsce odsuniętych księży, nie poprzysłał następców, ani komendarzy, udał się nawet ze żaleniem do papieża. Rząd nie da się jednak tém ustraszyć, a gazeta berneńska oświadcza, że ręka sprawiedliwości, potrafi się jąć i samego biskupa.

Z kantonu Walisu donoszą: rząd tymczasowy postanowił względem sądu centralnego co następuje: Art. 1. Wszelkie czynności sądu centralnego mają być uważane za zniweczone i niebyłe. Art. 2. Obywatele, którzy zasiadali w sądzie centralnym, bądź jako sędziowie, bądź jako prokuratorowie, mają to wszystko wrócić do kassy krajowej co otrzymali jako pensye, albo dyety z prawem regressu do tych, którzy za to odpowiedzialni być powinni. Wydane zostało także postanowienie względem kontyngensu wojennego dla konfederacyi, które znosi stare, a zaprowadza nowe przepisy. — Zalecił rząd przez obwieszczenie zakonnikom z góry Ś. Bernharda, aby natychmiast wrócili do swego klasztoru, i żeby w ciągu tygodnia, zostało wszystko przywrócone do dawnego stanu, oraz zaprowadzone co jest potrzebne do utrzymania hospitium w zwykłym stanie. Rozporządzono także, aby duchowni świeccy, którzy się mieszały do stronnictwa przeciwnego konfederacyi, a stąd przyczynili się do ostatniej wojny, złożyli 50,000 franków na koszt wojenne. Rząd tymczasowy zajął się także organizacją wychowania publicznego. Papowie Claërts i Bons otrzymali polecenie do ułożenia w tym celu projektu.

Stany Zjednoczone.

Wiadomości z Vera Cruz dochodzą do 16. Listopada, ale noszą dość nieokreślony charakter. W stolicy i we wszystkich miastach zajętych przez Amerykanów, panowała spokojność najzupełniejsza. Kongres amerykański w Queretaro, nie zebrał się jeszcze w liczbie koniecznej do wydania postanowień: pierwszą jego czynnością będzie wybór prezydenta. Kandydatami do tej godności są: tymczasowy prezydent dzisiejszy pan Peña y Peña, Al-

monte i Herrera. Wieść chodzi, że stany San Luis, Zacatecas i Durango, oświadczyły się za monarchicznymi projektami Paredesa i ofiarowały mu wojsko z 18,000 ludzi. Iturbide ma być mianowany cesarzem. Wieść ta jednak jest bardzo nieprawdopodobną, mówią bowiem zarazem o interwencji europejskiej na korzyść tego planu. W Chichuahua Meksykanie znowu powstał i wypędził Amerykanów, a pułkownikowi Caston rozkazano prowincję tę na nowo zająć. — W dniu 23. Października, miasto Atlisco zostało zupełnie z ziemią zrównane przez trzęsienie ziemi; oklica także uciepiała. — Jenerał Canales w dniu 4. Listopada umarł w Cerraloo.

Wedle listów prywatnych zdaje się, że kongres w Queretaro porozumie się z jenerałem Scott i zawrze pokój z stanami zjednoczonymi, który w takim razie wesprze rząd meksykański, by ten mógł zniweczyć wszystkie plany Paredesa, oraz innych naczelników stronnictw rządowi przeciwnych.

Goniec Stanów Zjednoczonych, dziennik New-Yorski, podaje nam szczegóły straszliwej dramy, która miała mieć miejsce na morzu. Podał je kapitan goeloty Karolina, który przybył niedawno do Bostonu. Karolina opuściła Savannah w dniu 24go Października r. b. z przeznaczeniem do Bath. W dniu 26. Października okręt musiał wytrzymać burzę straszliwą, która połamała jego maszty i na domiar nieszczęścia w morze wrzuciła zapasy żywności znajdujące się na pomoście, w kajucie pozostała tylko jedna baryłka wody. W dniu 3. Listopada wody już całkiem zabrakło, ale tego dnia zdołano zebrać cokolwiek wody deszczowej, od tej chwili do 10. Listopada osada złożona z 10 ludzi, nie miała ani kawałka chleba ani żadnej żywności w ustach, kropłą wody nie ugasiła swego pragnienia. Postanowiono nareszcie ciągnąć losy i zabić człowieka niemi naznaczonego, by służył za żywność swym dotychczasowym towarzyszom. Los padł na Irlandczyka, imieniem Karola Brown, człowieka siły herkulesowej, ważącego przynajmniej 180 funtów. Natychmiast Brown porwał nóż i oświadczył, że go utopi w piersiach pierwszego, ktoby się zbliżył ku niemu, by wykonać wyrok losu. W tej chwili kapitan zeszedł do kajuty, mówiąc, że niechce być świadkiem tej sceny. Wówczas to młody 19 letni Hugo Rose, powodowany uczuciem szlachetności, oświadczył, że on jako najmłodszy umrzeć powinien i ofiarował swe życie. Brown usłyszawszy to, już chwycił poświęcającego się Rose, by go zamordować, gdy kapitan wyszedł na pomost i uderzeniem topora w głowę powalił go na ziemię i następnie dobił. Natychmiast pokrajano go w kawałki, które rozciągnięto na pomoście, by wyschły, a krew troskliwie zebrano jako napój. Ci nieszczęśliwi żyli tak dni trzy, nareszcie spotkał ich okręt Tampico i przyjął na swój pokład. Kapitan oświadcza, że nigdy nie miałby odwagi zabić Browna, gdyby ten nie był starał się wywinąć od śmierci przyjmując w nieładzki sposób szlachetne poświęcenie się Rosego.

Ludwik Adam Dmnszewski.

(Dalszy ciąg.)

I z kąd ta jego popularność. Jakich środków użył Dmnszewski, aby tak zespolić go z potrzebami wszystkich stanów. Z dziwną zręcznością skupił w nim i wydał najrozmaitsze pierwiastki. Skupienie to było chaotyczne, nie miało ani ładu, ani symetrii, ani porządku, ale każdy mógł znaleźć to czego szukał. I w tém cała tajemnica popularności kuryera. —

W poniedziałek dnia 10. Stycznia r. b. wieczorem o godzinie 7mej dany będzie

pierwszy wieczor symfonijny

w sali tutejszego towarzystwa wolno-mularskiego.

Biletów po Złt. 2. dostać można w księgarniach Braci Szerków i Mittlerera, jakkolwiek też w cukierni Pana Jakóba Prevostego w Bazarze.

Bliższe szczegóły podane są w afiszach.

Poznań, dnia 5. Stycznia 1848.

Dyrekcya stowarzyszenia muzycznego instrumentalnego.

OBWIESZCZENIE.

Dnia dzisiejszego następujące obligacje miejskie wylosowane zostały:

Nr. 373. na 100 Tal.
— 982. na 25 —
— 1237. na 100 —
— 88. na 100 —
— 1342. na 100 —
— 1286. na 100 —
— 492. na 100 —
— 509. na 50 —
— 340. na 100 —
— 687. na 50 —
— 193. — 100 —
— 1264. na 100 —
— 1391. na 50 —
— 1423. na 25 —
— 1723. na 25 —

Nr. 1861. na 25 Tal.

— 1873. na 25 —
— 1902. na 25 —
— 2001. na 25 —
— 2003. na 25 —

Właściciele takowych winni waluty od dnia 5. do 15. m. b. z kasy naszej odebrać, w przeciwnym razie na ich ryzyko asserwowane zostaną.

W powyższym czasie także prowizye za kupon Nr. 46. zapłacone będą.

Z obligacji wpzody wylosowanych do wypłaty produkowanemu nie zostały:

Nr. 281. na 100 Tal.
— 428. na 100 —
— 659. na 50 —
— 734. na 25 —
— 1139. na 25 —
— 1164. na 100 —
— 1937. na 25 —
— 1955. na 25 —

Poznań, dnia 3. Stycznia 1848.

Kommissya do umorzenia długów miejskich.

Dobra szlacheckie, składające się z 3 folwarków i przeszło 3000 morg, 1000 Tal. gotowych czynszów, z dostatecznymi łakami, mają być z wolnej ręki sprzedane. Dobra te są w Wągrowieckim powiecie położone, z budynkami po większej części nowo-postawionymi. Bliższe warunki wskaże Budowniczy Salkowski w Poznaniu na ulicy Młyńskiej pod Nr. 4. na parterze.

Literat z kuryerka najprzód dowiadywał się o wyjściu nowego dziełka. Mniejsza o to kto był autorem: — Rozbicki czy Kraszewski nowe dziełko wędrowało w świat z przychylną ojcowską kuryerka wzmianką. Rzemieślnik strudzony pracą, szukał rozrywki w rozmaitościach. Mniejsza jakie tam były koncepta, jak doza dowiepu rozlana, dość że dla biedaka wystarczała. Czytał i śmiał się. Dla spekulanta, doniesienia były strawą najpożądalszą. Najrozmaitsze żądania, zapotrzebowania, jakby na jaką wspólną schadzke tu się schodziły. Sprzedaże, kupna, licytacje, najmy, zgubione przedmioty, pożyczki, co za obfity materiał, jaki niewyczerpany źródło dla spekulacji, dla przemysłu, dla wygody i zamiany publicznej. Smakosz spoglądał na koniec kuryera, bo tam gościniego doznawały, przyjęcia od lat wielu, rozbratle, flaki pieczeń barania à la sarna i szynce wiedeńskie Majewskiego. Zakonnik w skromnej celi odczytywał nowinki o odpustach, nabożeństwach muzykach kościelnych i t. p. — Gryzotka dumna się czuła, kiedy nazajutrz po wirze maskaradowym odczytywała w kuryerku opis swojego kostiumu. Przyjaciół starożytności napotykał tu często podania i krótkie wywody historyczne o zwyczajach miejscowych, o gmachach publicznych i prywatnych. — Zwolennik sceny, dniem naprzód dowiadywał się z kuryera co wieczora następnego grać będą, a kogo poprzedniego wywołano. Przy płci pięknej kuryer zawsze rycerską odznaczał się zalotnością. Wystawiał jej wdzięki, dogadzał kaprysom, unosił się nad giętkością kibici, aad estetycznością uśmiechu. Z drobiazgową troskliwością opisywał mody i stroje wszystkich pór roku. — Ta suknia najwięcej robiła efektu w czasie balu, ten kapelusik najwięcej odbierał pochwał na Bielanach, ów szalik najlżej spadał z cudnie utoczonych ramion, te sobole delikatne podziwiane były w śród dziarskiej szlichtady, do Willanowa na wyscigi z wiatrem pędzącej. I nazajutrz po tym balu, po tych Bielanach, po tej szlichtadzie, uprzejmy kuryerek z opisem balu lub spaceru i stenograficznym oznaczeniem mód i strojów przebiegał salony i buduary. I z uśmiechem zadowolonej dróżności zatrzymywała się piękność nad tém powiewnym piśmkiem, gust wytworny jej tualety sławiącym.

I tym sposobem kuryer stał się kroniką zabaw i uroczystości miasta. Na kartach tego piśmka zapisany każdy obchód radosny, publiczny a nawet domowy. Nazajutrz po zawartym ślubie, czerwony kuryerek z powinszowaniem dochodził nowożeńców. I zawsze razem z dobrą wiadomością, z pomyslną nowinką, z nominacją, z pochwałą, z pierwszym debiutem, rozbiegał się ten czerwony świstek.

(Dal. ciąg nast.)

(Nadesłano.)

W dniu 1. Stycznia r. b. zakończył życie śp. Jan Nepomucen Raczynski, z Chwałkowa pow. Gnieźnieńskiego, radca ziemstwa, kapitan wojsk polskich z czasów księstwa Warszawskiego, przeżywszy lat 57 i pół. W 17. roku życia swego wstąpił w r. 1806 do 12. pułku piechoty i służył następnie w pułkach 14 i 10. bez przerwy aż do r. 1814, gdzie wskutek kapitulacji załogi Gdańskiej, broń złożyć musiał. — Jak godnie i gorliwie pełnił obowiązki żołnierza narodowego, wiadomo jego towarzyszom broni, którzy z nim odbyli kampanie roku 1807., 9., 12go i oblężenie Gdańska w r. 1813. — W życiu prywatnym był skrzętnym, gospodarnym, otwartym; szczerym przyjacielem i ojcem wychowującym dzieci w miłości Boga, ludzkości i ojczyzny.

Dobra Świątkowskie, w powiecie Wągrowieckim położone, składające się z 4rech folwarków i jednej wsi czynszowej; 6658 morgów Magdeb. obszaru mające, z których 2034 lasu, są z wolnej ręki do sprzedania. Bliższe warunki sprzedaży u Wgo. Kellermann kommissarza sprawiedliwości w Gnieźnie.

Świeże ostrzygi cotylnko odebrali Bracia Andersch.

Godne uwagi doniesienie.

W moim handlu przedniego pieczywa od dnia dzisiejszego dostać można świeżych pączków, na które także oddzielne zamówienia przyjmowanymi będą. Zarazem ofiaruję na sprzedaż czekoladę (w tabliczkach) rozmaitego gatunku po najtańszych cenach fabrycznych.

J. D. Schultz; Wroniecka ulica Nr. 25.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

Dnia 5. Stycznia 1848 r.

	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	2 11 1	2 20 —
Zyta . dt.	1 18 11	1 23 4
Jęczmienia dt.	1 20 —	2 — —
Owsa . dt.	— 26 7	1 1 —
Tatarki . dt.	1 10 —	1 18 11
Grochu . dt.	1 18 11	1 27 9
Ziemniaków dt.	— — —	— — —
Siana cetnar	— 27 6	1 — —
Słomy kopa	5 10 —	5 25 —
Masła garniec	2 10 —	2 15 —